

## **DUCHOWY STATUS WYMAGAŃ SPOŁECZNYCH W NAUCZANIU JANA PAWŁA II**

Kto śledzi poczynania i wypowiedzi Jana Pawła II, choćby tylko z oddali, ten nie może nie dostrzec dwóch faktów oczywistych:

1<sup>o</sup> — Papież wykazuje stałe i bardzo zróżnicowane zainteresowanie społecznym życiem ludzi. Mówi o tym podczas swych wielkich podróży apostołskich, wobec władz państwowych, biskupów, podczas wielkich zgromadzeń robotników i chłopów. Mówi też o tym na forum organizacji międzynarodowych, jakie odwiedza (ONZ, FAO, UNESCO itp.) lub którym przesyła specjalne orędzia z okazji jakichś ważniejszych posiedzeń. Mówi wreszcie o tym do ambasadorów przedstawiających mu listy uwierzytelniające, a w sposób szczególny do Korpusu Dyplomatycznego z okazji składania życzeń noworocznych na początku każdego roku. Powraca także do tych kwestii podczas licznych audiencji oraz w trakcie bilansowania działalności Kościoła *ad extra* wobec Kolegium Kardynalskiego i Kurii Rzymskiej w przeddzień świąt Bożego Narodzenia. Problematyka ta stanowi więc wyraźnie część składową jego pasterskiej posługi.

2<sup>o</sup> — Jan Paweł II nie jest jednak „spolaryzowany” tym wymiarem swego posłannictwa; nie czyni też z niego jakiegoś centrum perspektywicznego, do którego miałby odnosić wszystko inne. Nie odczuwa wcale potrzeby mówienia zawsze i za wszelką cenę o problemach społecznych, nie traktuje też nigdy ceremonii liturgicznych i nauczania o tajemnicach chrześcijańskich jako zwykłych „okazji” do celebrowania braterstwa ludzkiego<sup>1</sup>. Potrafi nadać różnym wymiarom egzystencji ludzkiej, a zwłaszcza modlitwie, przyjmowaniu dobrodziejstw Bożych i wielbieniu za nie Boga, właściwy im charakter, zachować odpowiedni dla nich klimat i ich własną pedagogię. Podkreślając mocno konieczność wyrażania wiary w czynach, w służbie społeczeństwu, nie doprowadza nigdy do sugestii, by niezgłębiona tajemnica Boga i zbawienia mogła się wyczerpać w społecznych czynach człowieka i by wzrost Królestwa miał się utożsamiać lub sprowadzać jedynie do postępu cywilizacyjnego, czy też czerpać z niego swe specyficzne pożywienie. Jeżeli zainteresowanie się kwestią społeczną należy bezsprzecznie do

<sup>1</sup> Por. enc. *Redemptor hominis*, n. 20.

ewangelizacji, to mimo wszystko ta ostatnia znajduje swój środek ciężkości w przepowiadaniu Jezusa Chrystusa, Syna Bożego, który stał się człowiekiem, i w Jego nadprzyrodzonej tajemnicy zbawienia.

Podczas dwóch pierwszych lat swego pontyfikatu Jan Paweł II powracał często do problematyki pokoju, rozwoju, pracy ludzkiej (położenia robotników, chłopów, migrantów), własności, uczestnictwa, narodu. Byłoby rzeczą niemożliwą streścić tutaj jego wypowiedzi w tych wszystkich dziedzinach. Postaramy się raczej wydobyc ogólniejsze tylko nastawienia czy orientacje charakteryzujące to ciągle powracanie papieża do problematyki społecznej.

Jan Paweł II jest szczególnie wyczulony na:

— promocję i obronę godności ludzkiej i na wynikające z niej prawa człowieka,

— ukazywanie, że instytucje społeczne — reżimy, systemy... — winny być dla człowieka: służyć człowiekowi i być przez niego tworzone,

— wydobywanie podstaw teologicznych, uzasadniających interweniowanie Kościoła w tej dziedzinie, i ukazywanie specyfiki wkładu Kościoła i jej uwarunkowań.

Po rozwinięciu tych kwestii dobrze będzie przyjrzeć się jeszcze pokrótce temu, w jaki sposób papież posługuje się tradycyjnym pojęciem „społecznego nauczania Kościoła”<sup>2</sup>.

### **Godność i prawa człowieka**

Znane jest zaangażowanie Jana Pawła II w obronie człowieka. Społeczna refleksja papieża wychodzi zawsze od człowieka i do niego powraca.

Papież wciąż powtarza, że mówi o człowieku konkretnym i do niego. Istnieje na pozór pewna sprzeczność pomiędzy tym nastawieniem, by mówić z konkretnym człowiekiem, a używanym przez papieża słownictwem zawierającym wiele wyrażen abstrakcyj-

<sup>2</sup> Papieska Komisja *Iustitia et Pax* podjęła się publikacji szeregu broszur poświęconych społecznej nauce Jana Pawła II. Każda z tych broszur przytacza teksty odnoszące się do konkretnego tematu, poprzedzając je odpowiednim komentarzem wskazującym na zasadnicze orientacje papieża. Ukazały się w pierwszym rzucie następujące broszury: 1. Cechy ogólne społecznej katechezy Jana Pawła II — zastosowanie nazwy „społeczna nauka Kościoła”, 2. Osoba a instytucje, 3. Wolność religijna, 4. Problem wyzwolenia, 5. Praca, 6. Osoba, naród i państwo, 7. Prawa człowieka, 8. Dlaczego i w jaki sposób Kościół interweniuje w dziedzinie społeczno-politycznej. Na materiałach zawartych w tychże broszurach opieram się w niniejszym studium.

nych: człowiek, człowiek w swym człowieczeństwie, natura ludzka, człowiek w swym wnętrzu, tajemnica człowieka... W rzeczy samej jednak sam język potoczny jest już abstrakcyjny: kładąc nacisk, i to często wyłączny, na to, co nauki humanistyczne dostrzegają w człowieku, a więc na podziały, na dokonywaną przez nie klasyfikację ludzi, na ich tożsamość społecznozawodową — język potoczny sam „abstrahuje” (dzieli, odcina) człowieka od właściwej mu rzeczywistości i zmierza do rozproszkowania go w przeróżnych uwarunkowaniach psychosocjologicznych, w jakich ten człowiek się znajduje.

Jan Paweł II, nie przestając być czujnym na tak różnorodne uwarunkowania i nie rezygnując z odnoszenia się do określonych kategorii osób (robotników, chłopów, intelektualistów...), troszczy się zawsze o to, by dosięgać ludzi w ich najgłębszej tożsamości, w samym ich „sercu”, zgodnie z chętnie stosowanym przez niego ujęciem biblijnym. Czyniąc to przekracza, wcale ich nie negując, wszelkie partykularyzmy, ujmuje człowieka w jego całości, w żywej jego jedności. A rzesze się nie mylą: chociaż trudne bywa niekiedy zaadresowane do nich przemówienie papieża, chociaż jest tak świadomie „duchowe” i chociaż stawia tak wielkie wymagania moralne, każdy się czuje osobiście dotknięty, poruszony, uznany, uszanowany i ukochany w swej istotnej godności; każdy też może to odczuć, że mimo porażek i niepowodzeń, upokorzeń i słabości, nosi w sobie pełnię godności ludzkiej, że jest w pełni równy innym, a zarazem całkowicie odrębny, „niepowtarzalny”. I na takiej to właśnie trwałej podstawie papież ukazuje prawa powszechne, niepodważalne człowieka, domagając się ich uznania i uszanowania w całym życiu społecznym.

Jan Paweł II jest konkretny, albowiem zwraca się do samego centrum duchowego i religijnego, w którym człowiek zespala w jedną żywotną całość wszystkie swe rozproszone skądinąd wymiary. Papież nie przestaje przy tym odwoływać się do biblijnych wypowiedzi o człowieku — „obrazie Boga”, pielgrzymie absolutu, nie przestaje także kontemplować Chrystusa objawiającego człowiekowi w pełni jego samego i zespolonego bezpośrednio z każdym człowiekiem<sup>3</sup>. Staje niejako na antypodach współczesnej zsekularyzowanej mentalności uważającej za swój sukces ignorowanie samego źródła i religijnego centrum człowieka oraz pretendującej w ten sposób do stykania się z człowiekiem „konkretnym”, a nie uznającej w gruncie rzeczy, na skutek swego jednowymiarowego

<sup>3</sup> Por. *Redemptor hominis* oraz przemówienie w UNESCO.

pozytywizmu, tego, że człowiek okaleczony, „podzielony, „abstrahuje” (oddziela się, odłącza) właśnie od swych życiodajnych źródeł.

### Spółeczeństwo dla człowieka i przez człowieka

Człowiek taki, jakim go ukazuje Jan Paweł II, przewyższa wszelkie instytucje społeczne. Nie oznacza to jednak, by mógł on żyć poza nimi: z istoty swej jest bytem społecznym, otwartym na innych; przychodzi na świat w istniejącym już uprzednio środowisku kulturowym i instytucjonalnym, a Jan Paweł II jest szczególnie wyczulony na rolę tego zakorzenienia się w tradycji, w kulturze, w narodzie, jak też na konieczność zaprowadzenia takiego prawodawstwa, które by faktycznie pomagało człowiekowi w jego poczynaniach moralnych: „człowiek, który zgodnie z wewnętrzną otwartością swego ducha, a zarazem tyłu i tak różnymi potrzebami ciała, swej doczesnej egzystencji, te swoje osobowe dzieje pisze zawsze poprzez rozliczne więzi, kontakty, układy, kręgi społeczne, jakie łączą go z innymi ludźmi...”<sup>4</sup>.

Racją bytu instytucji społecznych jest właśnie ich służba człowiekowi w jego rozwoju, w jego bycie osobowym, a zarazem w jego przebywaniu i współpracy z innymi. Właśnie w imię „założeń obiektywnego porządku etycznego, uprawnienia władzy nie mogą być rozumiane inaczej, jak tylko na zasadzie poszanowania obiektywnych i nienaruszalnych praw człowieka. Tylko wówczas bowiem owo dobro wspólne, któremu służy w państwie władza, jest w pełni urzeczywistniane, kiedy wszyscy obywatele mają pewność swoich praw. Bez tego musi dochodzić do rozbicia społeczeństwa, do przeciwstawiania się obywateli władzy, albo też do sytuacji ucisku, zastraszenia, zniewolenia, terroru, którego dowodów dostarczyły totalizmy naszego stulecia pod dostatkiem. Tak więc zasada praw człowieka sięga głęboko w dziedzinę wielorako rozumianej sprawiedliwości społecznej i staje się podstawowym jej sprawdzianem w życiu organizmów politycznych”<sup>5</sup>.

To ukierunkowanie instytucji na człowieka może się urzeczywistnić tylko wtedy, kiedy sam człowiek potrafi czynnie tego dokonać: instytucje realizują się p r z e z człowieka. Jeżeli człowiek nie może brać udziału w ich życiu, w ich działaniu i ich orientacji, jeżeli pozostawia struktury własnej ich logice, jeżeli pozwala, by w grę wchodziły jego, nie kontrolowane sumieniem moralnym, instynkty, wówczas wymkną mu się instytucjonalne konstrukcje

<sup>4</sup> *Redemptor hominis*, n. 14.

<sup>5</sup> Tamże, n. 17.

spod jakiegokolwiek kontroli i obróćą się przeciw niemu <sup>6</sup>. Jedynym lekarstwem na wzrastającą wciąż „alienację”, tak typową dla społeczeństw współczesnych, jest pozwolić człowiekowi wziąć we własne ręce lejce, dopuszczając go do wielorakiego udziału <sup>7</sup>, kierowanego autentycznym zmysłem moralnym. W stałej interakcji struktur i osób decydujące poruszenia pochodzą od osób. Specyfiką języka papieskiego jest to częste podkreślanie ruchu „wywodzącego się z serca” człowieka, z jego „wnętrza”, ażeby „rozlać się” na całą rzeczywistość społeczną i ją przeniknąć:

„Wyzwolenie oznacza wewnętrzne przekształcenie człowieka, wynikające z poznania prawdy... Człowiek, który doszedł w ten sposób do dojrzałości wewnętrznej, staje się przedstawicielem i głosem tej sprawiedliwości i tej prawdziwej świętości w różnorodnych sektorach życia społecznego” <sup>8</sup>. Nieustannie, zarówno w Irlandii, jak też w Brazylii, Jan Paweł II kładzie nacisk na siłę moralną, jaka powinna przeobrazić społeczeństwa do głębi, ale stopniowo i bez jakiegokolwiek przemocy. Papież jest przekonany, że wzrastająca świadomość godności człowieka i jego praw jest zacysem najpotężniejszym, który zdolny jest przeobrazić wszystkie władze, rządy i systemy w sposób w pełni skuteczny <sup>9</sup>.

### Podstawy i specyfika interwencji Kościoła

Jan Paweł II zwraca bardzo często uwagę na podstawy i na specyfikę interwencji Kościoła w sprawach społecznych. Mówi o tym zarówno po to, by uzasadnić wobec czynników odpowiedzialnych za państwo interwencje kościelne, jak też by przestrzec społeczności chrześcijańskie tak przed obojętnością, jak i przed nieodpowiednią ingerencją oraz przed jakimkolwiek pomieszaniem zakresów. Główną motywację czerpie przy tym z samego posłannictwa Kościoła: z ewangelizacji na polecenie i na wzór Chrystusa, zmierzającej do pełnego zbawienia człowieka; wyzwalać człowieka w jego najistotniejszych głębiach i zespalając go z Chrystusem, ewangelizacja przekazuje mu godność, energie i siły, które promieniają na całą jego egzystencję społeczną i przepełniają ją człowieczeństwem (godnością ludzką):

„Kościół ma prawo i obowiązek interweniowania, jeśli chce być

<sup>6</sup> Tamże, nn. 15-17.

<sup>7</sup> Zagadnienie to zostało w szczególny sposób rozwinięte w trakcie podróży do Brazylii.

<sup>8</sup> Audiencja ogólna z dn. 21 lutego 1979 r.

<sup>9</sup> Por. *Redemptor hominis*, n. 17, oraz *Pożegnalne przemówienie w Krakowie*, z dn. 10 czerwca 1979 r.

wierny swemu posłannictwu, które — znajdując swój początek w Chrystusie — zmierza do zbawienia każdego i całego człowieka”<sup>10</sup>. „Pan ukazał w przypowieści o Miłosiernym Samarytaninie wzór wyczulenia na wszelkie potrzeby ludzkie (por. Łk 10, 29 n) i oświadczył, że ostatecznie utożsamia się z tymi wydziedziczonymi... do których wyciągnął rękę (por. Mt 25, 31 n). Z kart tych oraz z wielu innych stroniec Ewangelii (por. Mk 6, 35-44) Kościół wyczytał, że jego misja ewangelizacyjna zawiera w sobie, jako część nieodłączną, działanie na rzecz sprawiedliwości i promocji ludzkiej (por. końcowy dokument synodu biskupów, październik 1971), i że pomiędzy ewangelizacją a promocją ludzką istnieją głębokie więzi porządku antropologicznego, teologicznego oraz porządku miłości (por. *Evangelii Nuntiandi*, n. 31), tak że „ewangelizacja nie będzie pełna bez brania pod uwagę wzajemnego odniesienia, jakie ustawicznie zachodzi między Ewangelią, a konkretnym, osobistym i społecznym, życiem człowieka” (*Evangelii Nuntiandi*, n. 29)<sup>11</sup>.

Cała tradycja potwierdza to nastawienie, sam zaś papież odwołuje się często do ostatniego Soboru, a zwłaszcza do Konstytucji duszpasterskiej o Kościele *Gaudium et Spes*.

Do powyższych racji zasadniczych dodaje się jeszcze często motyw historyczny: Kościół, wypełniając swą misję w dziejach określonych narodów (wystarczy odczytać w tym względzie przemówienia papieskie z Polski, Francji, Brazylii), przyczyniał się do tworzenia tychże dziejów, do ich znaczenia, wartości, do powstawania instytucji i ich jedności; Kościół związał się z tymi narodami tak dalece, że jego eliminacja utożsamia się z okrojeniem ich dziedzictwa społecznokulturalnego.

Krótko mówiąc, interwencja Kościoła mieści się w jego misji religijnej i moralnej.

Stąd ten nacisk na specyfikę natury i środków działania Kościoła.

Chodzi najpierw o specyfikę w odniesieniu do społeczeństwa świeckiego. Działanie Kościoła nie ma charakteru politycznego czy ekonomicznego; szanuje także kompetencję i odpowiedzialność właściwych instytucji państwowych. Wkład Kościoła polega z istoty swej na umacnianiu moralnych i duchowych podstaw społeczeństwa, na wychowywaniu sumień. Chcąc to czynić, Kościół wykorzystuje środki „ubogie”, nie te, którymi posługuje się władza polityczna, oraz środki pokojowe, dalekie od nacisku czy przemocy. Nieustannie papież przypomina kapłanom, zakonnikom, biskupom,

<sup>10</sup> *Zyczenia dla Św. Kolegium*, dn. 22 grudnia 1979 r.

<sup>11</sup> *Przemówienie w Puebla*, dn. 28 stycznia 1979 r.

że nie mają być leaderami politycznymi; podkreśla też właściwą rolę laikatu: rzeczą ludzi świeckich jest udzielać się, na własną odpowiedzialność, w ramach instytucji państwowych, w działalności politycznej i ekonomicznej, natchnioną odpowiednią formacją religijną i moralną, jaką zapewnia im Kościół. Jeżeli jednak Kościół nie zamierza wcale spierać się o władzę z jej świeckimi przedstawicielami, to uważa mimo wszystko za swe zadanie przypominać wszystkim, na wszystkich szczeblach, że każde działanie społeczne powinno wpisywać się w szerokie ramy świadomości moralnej. Sam papież daje temu przykład we wszystkich krajach, jakie odwiedza, nie wahając się poruszać tematy najbardziej konkretne i trudne.

Odwołując się często do listu pasterskiego Pawła VI *Evangelii Nuntiandi* z 1975 r., Jan Paweł II nie przestaje ukazywać więzi, a zarazem różnicy, jaka istnieje pomiędzy wzrostem Królestwa i postępem państwa. Podkreśliłem tę myśl już na początku niniejszej refleksji, albowiem stanowi ona centralną troskę papieża.

### Stosowanie wyrażenia „społeczna nauka Kościoła”

Jan Paweł II posługuje się wyrażeniem „społeczna nauka Kościoła” z umiarem, ale bez kompleksów. Jeśli unika go we Francji, to stosuje je, jako samo przez się zrozumiałe, w Niemczech. Szczególny nacisk kładzie na nie w Polsce wobec biskupów i przedstawicieli władzy, dając tym samym do zrozumienia, że społeczne zaangażowanie Kościoła stanowi istotną część składową jego misji i doktryny. Bardzo często posługuje się tym wyrażeniem w Ameryce Łacińskiej (Puebla, Brazylia, liczne przemówienia do biskupów składających mu wizytę *ad limina*), a więc tam, gdzie spotkało się ono z gwałtownym sprzeciwem niektórych osób, ale i z wielkim uznaniem większości biskupów (por. *dokument z Puebla*), a niekiedy nawet z uznaniem tych, którzy byli mu niegdyś przeciwni; wyrażenie to pomaga, także tam, papieżowi podkreślać, wbrew tendencjom reprezentowanym przez reżimy dyktatorskie czy autokratyczne, że społeczna troska Kościoła wiąże się organicznie z jego misją; wyrażenie to służy również pomocą w ukazywaniu specyfiki wkładu Kościoła, dalekiego od ideologii (sprzecznych między sobą), które nawzajem się zwalczają na tym kontynencie i przenikają w różnej mierze myśl i poczynania katolików.

Zastosowanie tego wyrażenia wiąże się u papieża z pewną giętkością i dyskrecją. Najczęściej pojawia się termin „doktryna” („nauka”), ale występuje też „nauczanie”, przy czym często oba te pojęcia zjawiają się obok siebie i utożsamiają się ze sobą. Niekiedy papież posługuje się cudzysłowem, chcąc w ten sposób ukazać, że

uświadamia sobie historyczne trudności wiążące się z tymi terminami w różnych miejscach globu. Jasne jest jednak, że papieżowi nie chodzi o słowa, terminy, chociaż nie zamierza wcale zrezygnować z samego ich stosowania. Obok nich zresztą Jan Paweł II posługuje się dowolnie szeregiem pojęć pokrewnych: społeczna myśl Kościoła, moralność społeczna, moralna doktryna publiczna, doktryna i wskazania społeczne encyklik, papieży, Stolicy Św. itp.

Ten umiar i ta giętkość dowodzą, że papież traktuje poważnie dotychczasowy wysiłek Kościoła, ujmując go jednak w sposób otwarty, dynamiczny, pełen troski o dalszy rozwój — zgodnie z potrzebami czasu obecnego. Często też odwołuje się do Listu apostołowskiego Pawła VI *Octogesima Adveniens*:

„Wobec tylu nowych zagadnień Kościół dokonuje wysiłku, by odpowiedzieć w granicach swych kompetencji na oczekiwania ludzi... Towarzyszy mu w tych wysiłkach społeczna nauka Kościoła z całą jej dynamiką wewnętrzną. Jeśli nawet ta nauka nie podaje autorytatywnie jakiegoś konkretnego modelu lub struktury z góry opracowanej, to z drugiej strony nie ogranicza się ona do przypomnienia niektórych zasad ogólnych, lecz rozwija się pod natchnieniem Ewangelii, źródła odnowy, odpowiednio do zmieniających się okoliczności i oczekuje, że jej posłannictwo zostanie przyjęte w całości i że zostaną uwzględnione jego wymagania. Rozwija się również za pośrednictwem uwrażliwienia, jakie Kościół okazuje w całkowicie bezinteresownej gotowości służenia i miłości wobec najbardziej potrzebujących. Nauka ta czerpie z wiekowego i bogatego doświadczenia, które jej pozwala wśród nieustannych trosk na śmiało i twórczo inicjatywy przemian, jakich wymaga obecna sytuacja na świecie” (*Octogesima Adveniens*, n. 42).

Gdyby miało się podać jakieś prowizoryczne zakończenie powyższych rozważań dotyczących pierwszego, stosunkowo krótkiego etapu obecnego pontyfikatu, można by powiedzieć, nawiązując do uwag wstępnych, że:

— społeczna troska papieża, brana zarówno w swej praktyce jak i w swej doktrynie, mieści się ściśle w kontekście religijnym i chrystologicznym: tworzy jedno z jego posługą ewangelizacyjną, nie odwołując jednak tej ostatniej od istotnego dla niej zadania, jakim jest wyraźne głoszenie Jezusa Chrystusa, Syna Bożego;

— akcent spoczywa tu na formacji moralnej w klimacie ewangelicznym oraz na utrwalaniu podstaw duchowych i moralnych życia społecznego;

— wszystko jest rozważane pod kątem widzenia służby i odpowiedzialności człowieka, którego godność wypływa z faktu, że jest

on „obrazem Boga” i że ten obraz, jaki każdy w sobie nosi, został przez Chrystusa w pełni odkryty i odrestaurowany;

— papież nie daje się nigdy zamknąć w ramach jakichś popularnych ideologii (które jednak docenia), nawet wtedy, gdyby chodziło o ich przewyższenie; jego nauka rozwija się, bez polemik, na bazie źródeł chrześcijańskich (Ewangelia, żywa Tradycja natchniona duchem Ewangelii), z których czerpie wprost kierunek dla właściwego ustawienia antropologii społecznej.

Jan Paweł II świadomie korzysta z dotychczasowego dorobku społecznej myśli Kościoła (ukazując tym samym ludziom bardzo prostym wielką jej aktualność — jak np. encykliki *Rerum Novarum* — w naszych czasach), konfrontuje ją jednak bezpośrednio z wielkimi problemami człowieka współczesnego: z ochroną godności ludzkiej przeciw wszelkim formom nacisku czy okrojenia, jakie wciąż jej zagrażają; z obroną pokoju przeciwko jakimkolwiek formom przemocy; z wybawieniem ludów Trzeciego Świata od głodu i umożliwieniem im wzięcia we własne ręce problemu własnego, w pełni ludzkiego rozwoju. A wszystko to czyni w przekonaniu, że jedynie powrót do prymatu ducha i etyki może zapewnić wysiłkom ludzkim i poszczególnym ludom odpowiednią skuteczność, ażeby wyjść z alienacji, jaką boleśnie przeżywają.

Jest rzeczą znamioną, że w Brazylii Jan Paweł II nie zawahał się wywrócić w pewnej mierze logiczny porządek rzeczy, który — prawdę mówiąc — stał się w niejednym przypadku mylący i fałszywy na skutek swej jednostronności i systematyzacji, oświadczając:

„Zgodzicie się z pewnością ze mną, jeśli powiem, że my, szafarze tajemnic Chrystusa, nie jesteśmy wiarygodni i skuteczni w działaniu, gdy mówimy o rzeczach doczesnych, o ile wcześniej lub równocześnie nie staramy się głosić „zbawienie, wykraczające poza te wszystkie granice, by dopełnić się w jakimś zespoleniu z jedynym «Absolutem», czyli z Bogiem” (*Evangelii Nuntiandi*, n. 27) oraz realizować „prorockie przepowiadanie spraw innego życia — to znaczy najwyższego i wiecznego powołania ludzi” (*Evangelii Nuntiandi*, n. 28) <sup>12</sup>.

tłum. Ks. Lucjan Balter SAC

<sup>12</sup> Do narodowej Konferencji biskupów brazylijskich, dn. 10 lipca 1980 r.